

**Lew Dawidowicz Trocki**

# **Komunizm a kobiety Wschodu**

**Samokształceniowe Koło Filozofii Marksistowskiej  
WARSZAWA 2011**

„Komunizm a kobiety Wschodu” to wygłoszone w kwietniu 1924 r. przez Lwa Dawidowicza Trockiego przemówienie na obchodach trzeciej rocznicy założenia Komunistycznego Uniwersytetu dla Robotników Wschodu w Moskwie.

Podstawa niniejszego wydania: strona internetowa [internacionalista.pl](http://internacionalista.pl)

Korekta przekładu: Piotr Strębski.

Otrzymałem, Towarzysze, z biura Waszej komórki dokumenty przedstawiające w skrócie pracę Waszego uniwersytetu w ciągu tych trzech lat. Na moją prośbę towarzysze podkreślili wszystkie najniezbędniejsze punkty czerwonym ołówkiem, tym samym znacznie ułatwiając moje zadanie zapoznania się z dokumentami, ponieważ – nie wiem jak to wyrazić: czy to wstyd, czy strata – nie miałem okazji z bliska śledzić pracy Waszego uniwersytetu ani dzień po dniu, ani nawet z miesiąca na miesiąc: pracy, która ma wyjątkowe i, bez żadnego wyolbrzymiania, jak to zwykle na rocznicach, światowo-dziejowe znaczenie.

Towarzysze, pomimo że nie jest może w zwyczaju na rocznicowych spotkaniach zagłębiać się w teorię, jednak pozwólcie mi przedstawić kilka uwag natury ogólnej, które udowodnią moje twierdzenie, że Wasz uniwersytet nie jest po prostu rewolucyjną instytucją edukacyjną, ale tworzy on dźwignię światowo-dziejowego znaczenia. (...)

Cały obecny ruch polityczny i kulturalny opiera się na kapitalizmie, z którego wyrasta, wyrósł i który przerósł. Jednak kapitalizm ma, schematycznie mówiąc, dwa odmienne aspekty: kapitalizm metropolii i kapitalizm kolonii. Klasycznym modelem metropolii jest Wielka Brytania. W chwili obecnej uwieńczeniem jego jest tak zwany „robotniczy” rząd [Ramsaya] MacDonalda. Co do kolonii, zawałałbym się powiedzieć, która z nich jest najbardziej typowa jako kolonia: to mogłyby być albo Indie, kolonia w sensie oficjalnym, albo Chiny, które zachowują pozory niezależności, jednak pod względem swojej pozycji światowej i przebiegu jej rozwoju należą do typu kolonialnego. Klasyczny kapitalizm jest w Wielkiej Brytanii. Marks napisał swój „Kapitał” w Londynie, bezpośrednio obserwując rozwój najbardziej zaawansowanego kraju – dowiedcie się o tym, chociaż nie pamiętam, na którym roku macie to w programie. (...) W koloniach kapitalizm rozwija się nie ze swoich własnych zaczątków, ale w wyniku najścia obcego kapitału. To stwarza dwa odmienne typy. Dlaczego MacDonaldu, żeby wyłożyć to nie nazbyt naukowo, ale w prawie tak samo precyzyjnych słowach, dlaczego MacDonaldu jest tak konserwatywny, tak ograniczony i tak głupi?

Ponieważ Wielka Brytania jest klasycznym krajem kapitalizmu, ponieważ kapitalizm tam organicznie rozwinął się z rękodzieła przez manufakturę we współczesny przemysł krok po kroku, „ewolucyjną” drogą, zatem wczorajsze uprzedzenia i te z przedednia i uprzedzenia przeszłości i poprzednich wieków, całe ideologiczne śmiecie wieków możecie znaleźć w głowie MacDonalda (*brawa*). Na pierwszy rzut oka jest tu jakaś historyczna sprzeczność: dlaczego Marks pojawił się w zacofanych Niemczech, w najbardziej zacofanym z wielkich krajów Europy w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, nie licząc Rosji oczywiście? Dlaczego Marks pojawił się w Niemczech i dlaczego Lenin pojawił się w Rosji na przełomie wieków XIX i XX? Po prostu sprzeczność! Ale jakiej natury? Takiej, która może być wyjaśniona przez tak zwaną dialektykę historycznego rozwoju. W formie brytyjskich maszyn i w formie brytyjskich tkanin bawełnianych historia stworzyła najbardziej rewolucyjny czynnik rozwoju. Jednak te maszyny i te tkaniny były tworzone i zostały stworzone przez długie i powolne historyczne przejście, wszystko po kolei, podczas gdy ludzka świadomość pozostała w ogólności potwornie konserwatywna.

Gdy rozwój gospodarczy przebiega wolno i systematycznie, to przejawia tendencję do przedzierania się z trudnością do ludzkich głów. Subiektywiści i idealisci na ogół mówią, że ludzka świadomość, decydująca myśl i tak dalej, i tak dalej ciągną historię do przodu, jak szarpnięcie [burłaków] ciągnie łódź. To jest nieprawda. Wy i ja – jesteśmy marksistami i wiemy, że siła napędowa historii polega na siłach wytwórczych, które cały czas rosną, chociaż ludzie sobie tego nie uświadamiają, i że one przejawiają tendencję do bycia bardzo trudnymi do rozbicia przez konserwatywny umysł człowieka w celu wniesienia tam przeblysku nowej idei politycznej, a szczególnie, niech powtórzę, jeśli rozwój będzie mieć miejsce wolno, organicznie i niepostrzeżenie. Gdy jednak siły wytwórcze metropolii, z klasycznego kraju kapitalizmu, jak Wielka Brytania, wkraczają do kraju bardziej zacofanego, jak Niemcy w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, jak nasz na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, a w chwili obecnej Azja; gdy czynniki ekonomiczne wkraczają w sposób rewolucyjny, powodując złamanie starego reżimu, gdy rozwój ma miejsce nie stopniowo, nie „organicznie”, ale drogą strasznych wstrząsów i gwałtownych zmian w starych warstwach społecznych, w takim razie decydująca myśl znajduje swoje rewolucyjne wyrażenie nieporównanie łatwiej i szybciej, byle tylko były oczywiście niezbędne tego teoretyczne warunki wstępne. Dlatego Marks pojawił się w Niemczech w pierwszej połowie

dziewiętnastego wieku, oto dlaczego Lenin pojawił się tu, oto dlaczego możemy zaobserwować na pierwszy rzut oka paradoksalny fakt, że w kraju najwyższego, najstarszego i najbardziej szanowanego europejskiego kapitalizmu, Wielkiej Brytanii, mamy najbardziej konserwatywną partię „robotniczą”, podczas gdy z drugiej strony w naszym Związku Radzieckim, kraju niezwykle zacofanym gospodarczo i z punktu widzenia kultury, mamy – i mówię to otwarcie, bo to jest fakt – najlepszą partię komunistyczną na świecie (*brawa*).

Należy powiedzieć, że jeżeli chodzi o jej rozwój gospodarczy, Rosja stoi w połowie drogi pomiędzy klasyczną metropolią, jak Wielka Brytania, a krajami kolonialnymi, jak Indie albo Chiny. I to, co odróżnia nasz Związek Radziecki od Wielkiej Brytanii, jeżeli chodzi o drogi i formy rozwoju, prezentuje się nawet ostrzej w zagospodarowaniu krajów Wschodu. Kapitalizm wkracza tam w formie obcego kapitału finansowego. Tam wrzuca on gotowe maszyny, które wstrząsają starą bazą ekonomiczną i podkopują ją i wnoszą na jej ruinach Wieżę Babel kapitalistycznej gospodarki. Działanie kapitalizmu w krajach Wschodu nie jest ani stopniowe, ani wolne, ani „ewolucyjne”, ale nagłe, katastroficzne – faktycznie w wielu wypadkach dużo bardziej katastroficzne niż to było tu wczoraj w carskiej Rosji.

To z tego fundamentalnego punktu widzenia, Towarzysze, trzeba badać los Wschodu w nadchodzących latach i w nadchodzących dziesięcioleciach. Jeśli weźmiecie takie mało porywające książki, jak rachunki brytyjskich i amerykańskich banków za lata 1921, 1922, 1923, odczytacie z nich rewolucyjny los Wschodu w liczbach bilansów bankowych Londynu i Nowego Jorku. Wielka Brytania kolejny raz na nowo potwierdziła swoją rolę jako lichwiarza światowego. Stany Zjednoczone zebrały niewiarygodną ilość złota: w skarbcach banku centralnego jest trzymane złoto wartości 3 mld dolarów, to jest 6 mld rubli w złocie. To zalewa gospodarkę Stanów Zjednoczonych. Jeśli spytacie: komu Wielka Brytania i Stany Zjednoczone udzielają pożyczek? – to prawdopodobnie usłyszycie, że oni wciąż nie dają pożyczek nam, Związkowi Radzieckiemu, ani nie udzielają ich Niemcom, dali Francji jakieś nieszczęsne okruchy, by ratować franka – tak więc komu oni ich udzielają? Zasadniczo oni udzielają ich krajom kolonialnym; oni idą finansować rozwój przemysłu Azji, Ameryki Południowej i Południowej Afryki. Nie podam Wam liczb: mam pewne dane, lecz to rozciągnęłoby za bardzo moje sprawozdanie, ale wystarczy powiedzieć, że do ostatniej wojny imperialistycznej kraje kolonialne i półkolonialne otrzymały od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii prawdopodobnie około połowy tych kredytów, co rozwinięte kraje kapitalistyczne, ale teraz inwestycje finansowe w krajach kolonialnych przewyższają, i przewyższają bardzo znacznie, inwestycje w stare kraje kapitalistyczne. Dlaczego tak jest? Powodów jest wiele, ale główne są dwa: brak zaufania do starej Europy, zrujnowanej i wykrwawionej, z tym wściekłym francuskim militarystycznym w sercu – militarystycznym, który grozi coraz to nowymi wstrząsami; i z drugiej strony zapotrzebowanie na kraje kolonialne jako dostawców surowców i jako nabywców maszyn i produktów fabrycznych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Podczas wojny zauważyliśmy i zauważamy teraz postępujące naprzód uprzemysłowienie krajów kolonialnych, półkolonialnych i w ogóle zacofanych: Japonii, Indii, Ameryki Południowej, Południowej Afryki i tak dalej. Nie ma wątpliwości, że jeśli chińskiej partii Kuomintang uda się zjednoczyć Chiny pod narodowo-demokratycznym reżimem, wtedy kapitalistyczny rozwój Chin pójdzie naprzód siedmiomilowymi krokami. A jednak wszystko to przygotowuje mobilizację niezliczonych proletariackich mas, które chcą od razu wyrwać się z prehistorycznego, półbarbarzyńskiego stanu i rzucić się w tygiel przemysłu, fabrykę. Wskutek tego nie będzie czasu konserwować i akumulować śmieci minionych wieków w świadomości robotników; niejako gilotyna będzie ciąć ich świadomość, odcinając przeszłość od przyszłości i zmuszając ich do szukania nowych pomysłów, nowych formuł i nowych dróg życia i walki. Zatem tu muszą pojawić się na scenie w niektórych krajach, i zasadniczo i śmiało rozwijać w innych, marksistowsko-leninowskie partie Wschodu: komuniści japońscy, chińscy, tureccy, indyjscy i tak dalej.

Towarzysze robotnicy krajów Wschodu! W 1883 r. została założona w Szwajcarii rosyjska grupa „Wyzwolenie Pracy”. Czy to dawno temu? Od 1883 do 1900 r. minęło 17 lat i od 1900 do 1917 r. drugie 17 lat, to jest razem 34 lata – jedna trzecia wieku, jedno pokolenie: od organizacji pierwszego koła teoretyczno-propagandowego idei marksizmu za panowania Aleksandra III do obalenia carskiej Rosji przez proletariat upłynęła zaledwie jedna trzecia wieku!

Dla każdego, kto to przeżył, to będzie wydawać się długim i bolesnym okresem. Jednak z punktu widzenia skali historii to przedstawiało sobą niespotykane szalone i wściekłe tempo. A w krajach

Wschodu tempo rozwoju będzie według wszystkich oznak jeszcze szybszym. Tak więc czym zatem jest Wasz Komunistyczny Uniwersytet dla Robotników Wschodu w świetle perspektyw, które prześledziliśmy? Czym jest? To jest przedszkole dla grup takich, jak „Wyzwolenie Pracy”, dla krajów Wschodu (*burzliwe brawa*).

To jest prawda, i nie można zamykać oczu na to, że niebezpieczeństwa stojące naprzeciw młodych marksistów Wschodu są wielkie. Wiemy, a Wy się dowiecie, że to w poważnej zewnętrznej, a także wewnętrznej walce została uformowana partia bolszewicka. Wiecie, że marksizm, wykastrowany i sfalszowany, był dla nas w latach dziewięćdziesiątych XIX w. szkołą dla wszechstronnej politycznej nauki burżuazyjnej inteligencji, struistów, którzy potem zostali politycznymi poplecznikami burżuazji, kadetów, podczas gdy wielu następnie przeszło do oktyabrystów i jeszcze dalej na prawo. Gospodarczo zacofana Rosja nie była w politycznym sensie ani zróżnicowanym, ani w pełni uformowanym krajem: marksizm mówił o nieuchronności kapitalizmu, i te burżuazyjno-postępowe elementy, które chciały kapitalizmu nie ze względu na socjalizm, ale ze względu na niego samego, akceptowały „marksizm”, usunawszy jego rewolucyjne żądło. To samo zdarzyło się w Rumunii. Większość drani rządzących dziś Rumunią przeszła w swoim czasie przez margarynową szkołę marksizmu; niektórzy z nich we Francji byli związani z guesdyzmem. W Serbii całkiem spora liczba dzisiejszych konserwatywnych i reakcyjnych polityków w młodości przeszła przez szkołę marksizmu albo bakuninizmu.

To jest mniej widoczne w Bułgarii. Jednak na ogół to chwilowe wykorzystywanie marksizmu dla celów burżuazyjno-postępowej polityki charakteryzuje kraje południowo-wschodnich Bałkanów, tak samo jak charakteryzowało nasz kraj. Czy takie niebezpieczeństwo grozi marksizmowi na Wschodzie? Częściowo. Dlaczego? Ponieważ ruch narodowy na Wschodzie jest postępowym czynnikiem w historii. Walka o niepodległość Indii jest wyjątkowo postępowym ruchem; ale Wy wiecie i ja wiem, że jednocześnie ta walka jest ograniczona do zadań narodowo-burżuazyjnych. Walka o wyzwolenie Chin, ideologia Sun Jat-sena, jest demokratyczną walką i postępową ideologią, ale burżuazyjną. Jesteśmy za tym, by komuniści popierali Kuomintang w Chinach przez posuwanie jego do przodu. To jest niezbędne, ale tu jest również niebezpieczeństwo narodowo-demokratycznej degeneracji. I podobnie we wszystkich krajach Wschodu, które tworzą arenę dla narodowej walki o wyzwolenie z kolonialnego niewolnictwa. Na tym postępowym ruchu młody proletariats Wschodu musi się opierać; ale to jest całkowicie jasne, że w nadchodzącym okresie grozi młodym marksistom Wschodu niebezpieczeństwo wyrwania z grup takich jak „Wyzwolenie Pracy” i rozpuszczenia się w ideologii nacjonalistycznej.

Na czym jednak polega Wasza przewaga? Wasza przewaga nad starszymi pokoleniami rosyjskich, rumuńskich i innych marksistów jest ta, że żyjecie i będziecie żyć i pracować w epoce nie tylko po Marksie, ale również po Leninie. W Waszej gazecie, którą biuro Waszej komórki tak życzliwie wysłało mi z komentarzami, przeczytałem gorącą polemikę na temat Marksa i Lenina. Polemizujecie między sobą bardzo poważnie; mówię to Wam, jednakże, nie z wyrzutem. Tam została postawiona kwestia, że zdaniem niektórych Marks był tylko „teoretykiem” – a druga strona zreferowała to stanowisko i sprzeciwiała się: „Nie, Marks był rewolucyjnym politykiem, tak jak Lenin, i zarówno u Marksa, jak i u Lenina teoria i praktyka szły w parze”. W takim abstrakcyjnym sformułowaniu kwestii to jest niewątpliwie prawdziwe i ponad wszelką wątpliwość; ale jest wciąż różnica pomiędzy tymi dwiema postaciami historycznymi; głęboka różnica, która wyrosła nie tylko z rozbieżności osobowości, ale również z rozbieżności epok. Marksizm oczywiście nie jest akademicką doktryną, ale dźwignią rewolucyjnego działania; nie na darmo Marks powiedział: „Filozofowie tylko rozmaicie interpretowali świat, idzie jednak o to, aby go zmienić”. Jednak za życia Marksa, w epoce Pierwszej Międzynarodówki, a następnie Drugiej Międzynarodówki – czy była okazja, aby ruch klasy robotniczej wykorzystał marksizm zupełnie i do końca? Czy marksizm znalazł wtedy autentyczne ucieleśnienie w działaniu? Nie, tak się nie stało. Czy Marks miał okazję i szczęście kierować zastosowaniem jego rewolucyjnej teorii w zdecydowanym historycznym działaniu: zdobyciu władzy przez proletariats? Nie, nie miał. Marks tworzył swoją naukę oczywiście nie jako akademicką; wyhodował ją, jak wiecie, całkowicie z rewolucji, ze swojej oceny i krytyki upadku burżuazyjnej demokracji, napisał swój [*Manifest*] w 1847 r. i był aktywny na lewym skrzydle burżuazyjnej demokracji w rewolucji 1848 r., oceniającej na sposób marksistowski, albo raczej Marksowski, wszystkie jej wydarzenia; w Londynie napisał „Kapitał”; równocześnie był twórcą Pierwszej Międzynarodówki, inspiratorem polityki najbardziej zaawansowanych grup w klasie

robotniczej wszystkich krajów; ale nie stał na czele partii, która przesądziła o losie świata ani nawet jednego kraju. Gdy chcemy odpowiedzieć krótko na pytanie: „Kim był Marks?”, mówimy: „Marks jest twórcą «Kapitału»”. A kiedy zastanawiamy się, kim był Lenin, powiemy: „Lenin był twórcą rewolucji październikowej” (*brawa*). Lenin podkreślał więcej niż ktokolwiek inny, że nie chce być autorem rewizji, nowej wersji ani recenzji nauki Marksa; Lenin przyszedł, mówiąc starymi słowami Ewangelii, nie zmienić prawo Marksa, ale wypełnić je. On sam więcej niż ktokolwiek inny podkreślał to; ale on w tym czasie musiał wydobyć Marksa spod osadów tych pokoleń, które dzieliły Lenina od Marksa; spod osadów kautskizmu, macdonaldyzmu, konserwatyzmu przywódców robotniczych i reformistycznej i nacjonalistycznej biurokracji i zastosować narzędzie prawdziwego marksizmu, oczyszczonego z osadów, dodatków i zafalszowań zupełnie i całkowicie, do wielkiego historycznego działania. Zatem Waszą największą przewagą jako młodszego pokolenia jest to, że bezpośrednio albo pośrednio uczestniczycie w tym dziele, że obserwujecie je, że żyjecie w politycznym i ideologicznym środowisku leninizmu i że chłonicie tę teorię, która koresponduje z praktyką, na Uniwersytecie dla Robotników Wschodu. To stanowi Waszą ogromną i nieocenioną przewagę i musicie to rozumieć. Chociaż sam Marks zdołał ująć w swojej teorii bieg rozwoju dziesięcioleci i wieków, jego nauczanie zostało następnie w codziennej walce zredukowane do jego oddzielnych elementów i miejscami przyjęte ponadto w zniekształconej formie. Lenin pojawił się, zebrał ponownie marksizm w spójną całość i w nowych warunkach pokazał to nauczanie w działaniu w najznacniejszej historycznej skali. Widzicie to działanie i wiążecie się z nim: to Was zobowiązuje i na tym obowiązku został zbudowany Komunistyczny Uniwersytet dla Robotników Wschodu.

Dlatego, Towarzysze, myślę, że niebezpieczeństwo narodowo-demokratycznej degeneracji, które oczywiście istnieje i która może ogarnąć i wyrwać z naszych szeregów niektórych ludzi, bo nie może być inaczej, że to niebezpieczeństwo znacznie jest zredukowane przez sam fakt istnienia Związku Radzieckiego i Trzeciej Międzynarodówki. Są wszelkie podstawy do nadziei, że podstawowe jądro, które wyjdzie z Komunistycznego Uniwersytetu dla Robotników Wschodu, zajmie należne mu miejsce jako klasowy, marksistowski i leninowski zaczątek dla proletariackiego ruchu w krajach Wschodu. Zapotrzebowanie na Was, towarzysze, wydaje się gigantyczne i ono jawi się, jak już powiedziałem, nie stopniowo ale nagle, ni z tego ni z owego, również na swój sposób „katastroficzenie”. Przeczytajcie jeden z ostatnich artykułów Lenina „Lepiej mniej, ale lepiej”: pozornie jest on poświęcony konkretnej kwestii organizacyjnej, ale równocześnie zajmuje się on perspektywami dla rozwoju krajów Wschodu w związku z rozwojem Europy. Jaka jest główna idea artykułu? Zasadniczą ideą jest, że rozwój rewolucji na Zachodzie może być podtrzymany. Jak może on być podtrzymany? Przez macdonaldyzm, ponieważ najbardziej konserwatywną siłą w Europie jest faktycznie macdonaldyzm. Możemy zobaczyć, jak Turcja skończyła z kalifatem, a MacDonald wskrzesza go. Czyż nie jest to znamieny przykład, który ostro odróżnia w czynach kontrrewolucyjny mieńszewizm Zachodu od postępowej narodowo-burżuazyjnej demokracji Wschodu?

Teraz w Afganistanie mają miejsce naprawdę dramatyczne wydarzenia: W. Brytania MacDonalda obala lewicowe skrzydło narodowo-burżuazyjne, które usiłuje europeizować niezależny Afganistan, i próbuje tam przywrócić do władzy najciemniejsze i najbardziej reakcyjne elementy przepojone najgorszymi przesadami panislamizmu, kalifatu i tak dalej. Jeśli rozważycie te dwie siły w ich żywym konflikcie, to od razu stanie się oczywiste, dlaczego Wschód będzie coraz więcej grawitować ku nam, Związkowi Radzieckiemu i Trzeciej Międzynarodówce.

Możemy zobaczyć, jak Europa, która przez cały dotychczasowy rozwój zachowała potworny konserwatyzm przywódców klasy robotniczej, podlega coraz większemu gospodarczemu rozkładowi. Nie ma żadnego wyjścia dla niej. I to znajduje swój wyraz w szczególności w fakcie, że Ameryka nie daje jej pożyczek, słusznie nie ufając jej gospodarczej zdolności do życia. Z drugiej strony możemy widzieć też, że ta sama Ameryka i ta sama Wielka Brytania są zmuszone, by finansować rozwój gospodarczy krajów kolonialnych, tym samym popychając je na drodze do rewolucji w szaleńczym tempie. A jeśli Europa będzie się utrzymywać w obecnym stanie rozkładu prowincjonalnego, arystokratycznego, uprzywilejowanego macdonaldyzmu przywódców robotniczych o skostniałych umysłach, to środek ciężkości ruchu rewolucyjnego przeniesie się całkowicie i zupełnie na Wschód. A następnie okaże się, że pomimo wielu dziesięcioleci kapitalistycznego rozwoju W. Brytanii było niezbędne zadziałanie

rewolucjonizującego czynnika, deptanie przez naszą starą Rosję i nasz stary Wschód im po piętach, wtedy będzie musiała rewolucja ze Wschodu wrócić do Wielkiej Brytanii, by stuknąć ich w te zakute łby, albo, jeśli to konieczne, pościnać je, i stać się bodźcem do rewolucji europejskiego proletariatu (*brawa*). To jest tylko jedna z historycznych możliwości. O tym trzeba pamiętać.

Przeczytałem w dokumentach, które mi dostarczyliście, o gigantycznym wrażeniu, jakie studentka Waszego uniwersytetu, turecka dziewczyna, wywarła w Kazaniu, gdzie kobiety, niektóre z nich stare i niepiśmienne, zebrały się wokół niej. To jest drobne wydarzenie, ale jako wskaźnik ma głębokie historyczne znaczenie. Sens, siła i istota bolszewizmu leży w tym, że zwraca się on nie do przywódców robotniczych, ale do mas najsłabszych, milionów najbardziej ciemionych i uciskanych.

Dlatego to nie przez swoją treść teoretyczną, która jest wciąż daleka od przyswojenia, albo przemyslenia w pełni, ale przez swój wyzwalający oddech życia stał się on ulubioną nauką krajów Wschodu. To w Waszej gazecie czytamy o wciąż nowych potwierdzeniach faktu, że Lenin dobrze jest znany nie tylko w górach Kaukazu, ale również na nizinach Indii. Wiemy, że w Chinach ludzie pracy, którzy prawdopodobnie nigdy w ich życiu nie czytali ani jednego z artykułów Lenina, żarliwie ciągną ku bolszewizmowi, bo taka jest moc oddechu historii! Wyczuli oni, że jest on nauką, która jest adresowana do pariasów, ciemionych, uciskanych, milionów, dziesiątek i setek milionów, dla których nie ma innego historycznego rozwiązania, dla których nie ma inaczej żadnego ocalenia. I jest powód, dlaczego leninizm napotyka taką płomienną odpowiedź w sercach kobiet pracujących – ponieważ nie ma bardziej uciskanej warstwy na Ziemi niż kobiety pracujące! Kiedy przeczytałem, jak studentka Waszego uniwersytetu przemawiała w Kazaniu i jak niepiśmienne tatarskie kobiety zebrały się wokół niej, przypomniałem sobie swój ostatni krótki pobyt w Baku, gdzie po raz pierwszy zobaczyłem i słyszałem turecką dziewczynę, komunistkę, i gdzie mogłem zauważyć w sali kilkadziesiąt, a być może sto tureckich dziewcząt, komunistek, i zobaczyłem i słyszałem ich entuzjazm, tę namiętność wczorajszego najgorszego niewolnika wśród niewolników, który usłyszał nowe słowa wyzwolenia i zdał sobie sprawę z nowego życia, i gdzie po raz pierwszy doszedłem do całkiem jasnej konkluzji i mówiłem sobie, że w ruchu ludów Wschodu kobieta będzie odgrywać większą rolę niż w Europie i tu (*brawa*). Dlaczego? Właśnie dlatego, że wschodnia kobieta jest nieporównanie bardziej zakuta w kajdany, przytłoczona i odurzona przez uprzedzenia niż wschodni mężczyzna, i ponieważ nowe stosunki ekonomiczne i nowe prądy historyczne wyrwą ją ze starych nieruchomych stosunków z jeszcze potężniejszą siłą i gwałtownością niż mężczyzn. Nawet dziś wciąż możemy zauważyć na Wschodzie panowanie islamu, starych uprzedzeń, przekonań i zwyczajów ale one będą coraz bardziej się rozpadać w proch i pył. Po prostu jak stary ciuch, gdy patrzycie na niego z daleka, wydaje się trzymać w jednym kawałku, cały wzór jest na miejscu i wszystkie fałdy pozostają, ale ruch ręką albo powiew wiatru wystarczą, aby cała tkanina obróciła się wniwecz. Zatem na Wschodzie stare przekonania, które wydają się być tak głębokimi, są w rzeczywistości tylko cieniem przeszłości: w Turcji skończyli z kalifatem i włos nie spadł z głowy tym, którzy złamali kalifat; to znaczy, że stare przekonania są przegniłe i że dla nadchodzącego historycznego ruchu mas pracujących stare przekonania nie będą przedstawiać poważnej przeszkody. I to, co więcej, oznacza, że wschodnia kobieta, która jest najbardziej skrupowana w życiu, w jej zwyczajach i w inwencji twórczej, najgorszym niewolnikiem pośród niewolników, to ona, zrzuciwszy pod naporem nowych stosunków ekonomicznych swój płaszcz, będzie od razu czuć, że nie ma jakiegokolwiek rodzaju religijnej przypory; ona będzie mieć gorące pragnienie zyskania nowych idei, nowej świadomości, która pozwoli jej docenić jej nową pozycję społeczną w społeczeństwie. I nie będzie lepszego komunisty na Wschodzie, lepszego bojownika o idee rewolucji i o idee komunizmu niż uświadomiona robotnica (*brawa*).

Towarzysze, oto dlaczego Wasz Uniwersytet ma uniwersalnie historyczne znaczenie. Przez wykorzystanie ideologicznego i politycznego doświadczenia Zachodu przygotowuje on wielki rewolucyjny zaczyn dla Wschodu. Wasza godzina szybko wybije. Kapitał finansowy Wielkiej Brytanii i Ameryki rozbijają gospodarcze fundamenty Wschodu, rzucając jedną warstwę społeczeństwa przeciwko drugiej, łamiąc stare i rodząc zapotrzebowanie na nowe. Będziecie jawić się jako siewcy nasion idei komunizmu, a rewolucyjna wydajność Waszej pracy będzie niezmiernie wyższa niż wydajność pracy starych marksistowskich generacji Europy.

Jednak, Towarzysze, nie chciałbym, abyście wyciągali wnioski w duchu jakiegoś rodzaju wschodniej arogancji z tego, co powiedziałem (*śmiech*). Widzę, że nikt z Was tu nie odebrał mnie w taki

sposób. (...) Bo jeśli ktoś z Was miałby być przesiąknięty taką mesjanistyczną arogancją i pogardą dla Zachodu, w takim razie od tego byłaby bardzo krótka i prosta droga do rozpuszczenia się w nacjonalistyczno-demokratycznej ideologii. Nie, rewolucyjni komuniści Wschodu na swoim Uniwersytecie muszą uczyć się badać ruch światowy [jako całość], zestawiając i łącząc siły [Wschodu i Zachodu] z jednego punktu widzenia jednego wielkiego [celu]. Musicie wiedzieć, jak połączyć razem powstanie indyjskich chłopów, strajk kulisów w porcie Chin, polityczną propagandę burżuazyjnej demokracji Kuomintangu, walkę Koreańczyków o niepodległość, burżuazyjno-demokratyczne odrodzenie Turcji oraz gospodarczą, kulturalną i edukacyjną pracę w radzieckiej republice Zakaukazia; musicie wiedzieć jak, zarówno ideologicznie jak i praktycznie, łączyć wszystko to z pracą i walką Międzynarodówki Komunistycznej w Europie, a w szczególności w Wielkiej Brytanii, gdzie kret brytyjskiego komunizmu wolno – wolniej niż wielu z nas by chciało – ryje pod konserwatywnym bastionem MacDonalda (*brawa*). Wasza trzecia rocznica jest oczywiście sama przez się bardzo skromną rocznicą. Wielu z Was jest dopiero u progu marksizmu. Jednak Wasza przewaga nad starszym pokoleniem polega, powtarzam, na fakcie, że studiujecie abecadło marksizmu nie w emigranckich kółkach oderwanych od życia w krajach rządzonych przez kapitalizm, jak było w naszym przypadku, ale na ziemi opanowanej przez leninizm, wychowywani z leninizmem i w ideologicznej atmosferze leninizmu. Nie tylko studiujecie marksizm z broszur, ale macie okazję wdychać go w politycznej atmosferze naszego kraju. To stosuje się nie tylko do tych, którzy przybyli tu ze wschodnich republik, które stanowią część Związku Radzieckiego, ale stosuje się też do tych – których znaczenie nie jest oczywiście w żadnym wypadku mniejsze! – co zjawili się tu z uciskanych krajów kolonialnych. Czy ostatni rok rewolucyjnej walki z imperializmem nastąpi za rok, dwa, trzy czy pięć lat, nie wiemy; ale wiemy, że każdy rok będzie przynosić nowy plon Komunistycznego Uniwersytetu Wschodu. Każdy rok będzie dostarczać nowego plonu komunistów, znających abecadło leninizmu i widzących, jak to abecadło jest stosowane w praktyce. Jeśli decydujące wydarzenia nastąpią za rok, wtedy będziemy mieć jeden rocznik absolwentów; jeśli dwa lata miną do tego czasu, będziemy mieć dwa; jeśli trzy lata miną, będziemy mieć trzy roczniki. I w chwili tych decydujących wydarzeń studenci Komunistycznego Uniwersytetu dla Robotników Wschodu powiedzą:

„Jesteśmy tu. Nauczyliśmy się jednej rzeczy. Wiemy nie tylko, jak przełożyć idee marksizmu i leninizmu na język Chin, Indii, Turcji i Korei; ale również nauczyliśmy się, jak przełożyć cierpienia, namiętności, żądania i nadzieje mas pracujących Wschodu na język marksizmu”.

„Kto Was tego nauczył?” – zapytają ich.

„Nauczył nas tego Komunistyczny Uniwersytet dla Robotników Wschodu”. A dalej oni powiedzą to, co powiem Wam teraz w dzień Waszej trzeciej rocznicy:

Sława, sława, sława Komunistycznemu Uniwersytetowi Wschodu! (*halaśliwa owacja, śpiewanie „Międzynarodówki”*).